

59 w 2022 (409)

Poszukiwani śmiałkowie! - czyli zimowe formy pracy

Data publikacji: 27.12.2022 / Autor: Jan Kamiński

Tekst [hm. Janka Kamińskiego](#) pt.: "Poszukiwani śmiałkowie!" został pierwotnie opublikowany w "Harcerskim Mazowszu" z dnia 20.01.2012 r. - jednak pomimo upływu czasu, nadal warto zapoznać się z proponowanymi w nim formami pracy.

Zima, mróz mocno trzyma. Tramwaje przymarzły do torów, autobusy zakopały się w zaspach, w radiu radzą nie wychylać nosa z domu. Katastrofa? Niekoniecznie. Prawdziwym poszukiwaczom przygód zapach mroźnego powietrza nie pozwala siedzieć w miejscu i już planują oni wyprawę w nieznane. Poszukujemy śmiałków, którzy odważą się zabrać na nią całą drużynę

Zima to wspaniały czas na wycieczkę – krajobrazy są wtedy piękne a nadto warunki zmuszają do odwrotu wszystkich nieprzygotowanych spacerowiczów. Pozostają tylko ci, dla których prawdziwym życiem jest życie w terenie. Jesteś drużynowym? Nie przegap tej okazji, żeby swoim chłopakom pokazać jak można poradzić sobie w trudnych, zimowych warunkach. Możesz być pewien, że nie tylko nauczą się paru pożytecznych rzeczy ale też uwierzą w siebie, nabiorą koniecznej zaradności i wytrwałości a także spędzą nieco czasu z dala od komputera.

Okazją do eskapady może być zimowisko, można też wybrać się za miasto w któryś weekend. Niezależnie od tego trzeba pamiętać o paru sprawach. Przede wszystkim w zimie wcześniej robi się ciemno, dlatego wyruszać należy jak najwcześniej. Moja propozycja to wyjście zaraz po śniadaniu i powrót na wczesną obiadokolację. Taka wycieczka może zająć ok. 5 godzin, z czego część czasu poświęcisz na ewentualny dojazd i dojście na miejsce oraz przygotowanie po drodze posiłku. Po powrocie roześlesz harcerzy do domu, lub jeśli rzecz odbywa się na zimowisku zorganizujesz czas w mniej zobowiązujący sposób – po dniu pełnym przygód chłopakom należy się odpoczynek. Druga sprawa o której trzeba pamiętać to przygotowanie – trzeba dobrze przemyśleć co wziąć ze sobą i w co się ubrać. O tym postaram się powiedzieć kilka słów na końcu.

Na razie zaś o pomysłach. Tych nigdy za mało, więc może te kilka moich Ci się przyda:

Marszruta z mapą

W zimie wszystko wygląda inaczej, toteż niełatwo będzie orientować się na mapie. Wyznacz punkt zborny i niech zastępy same muszą dotrzeć na miejsce, po drodze wykonując jakieś zadania (tu mogą popisać się w znajomości technik harcerskich, wykazać sprytem w rozwiązywaniu łamigłówek bądź dowiedzieć się czegoś o okolicy). Jeśli nie jest was zbyt dużo, niech na zmianę prowadzi kto inny – można to połączyć ze zdobywaniem sprawności Obserwatora.

Gra terenowa w warunkach zimowych

Oczywiście będzie się ona różnić od tej rozgrywanej latem. Ze względu na zimno nie jest wskazane, aby harcerze w ramach gry zbyt często tarzali się po ziemi (śniegu), dlatego zasady należy zmodyfikować tak, by sposób walki był ostrożniejszy. Może gdy spotkają się dwa oddziały, zwycięża liczniejszy – słabszy musi się cofnąć o zasięg wzroku. Albo w ogóle oddziały muszą unikać spotkania – celem gry będzie niepostrzeżenie przekraść się przez linie wroga. Pomysły na gry można czerpać ze starej ale wciąż aktualnej książki Z. Wyrobka „Harcercz w polu”. Propozycję gry zimowej (wyprawa na biegun południowy) przedstawiono w [jednym z ubiegłych numerów HM \(nr 5\)](#).

Forty ze śniegu

Na pewno chłopaki chcą coś takiego zbudować a fortece można wykorzystać w grze terenowej. Zwykła bitwa na śnieżki – tylko z dobrze określonymi zasadami – będzie świetnym finałem inżyniersko-śniegowych zmagania. Oczywiście musimy liczyć na dobrą pogodę i lekki śnieg.

Wyprawa na nartach

Narty biegowe są super wynalazkiem – chodzenie na nich to ćwiczenie zmysłu równowagi, koordynacji ruchów i kondycji – w sam raz, żeby zadbać o „siłę fizyczną” naszych harcerzy. Poza tym na nartach idzie się łatwiej i zajdzie się dalej. Niestety prawie na pewno większość chłopaków (łącznie z tobą) nie posiada sprzętu i trzeba go będzie wypożyczyć. Na zimowisku chyba nie powinno być z tym problemu, zwłaszcza jeśli jesteśmy w jakimś „turystycznym” miejscu ale warto to odpowiednio wcześniej sprawdzić.

Tobogan

Wiecie, co to jest? Specjalne sanie do wożenia sprzętu i ludzi (np. rannych).

Dlaczego by nie spróbować załadować rzeczy na takie własnoręcznie skonstruowane sanie (odpowiedni tuning zwykłych sanek lub jakaś majsterka ze starych nart...). Osobiście dopiero zamierzam coś takiego wypróbować, więc nie potrafię nic więcej powiedzieć, jednak pomysł wydaje mi się fajny. A może rakiety śnieżne

Łączność

Do dziś nie zapomnę, jak w czasie zimowego kursu pwd. w czasie wędrowki na nartach komunikowaliśmy się ze sobą przez krótkofalówki. Na szczęście nie musieliśmy ich używać do wzywania pomocy ale za to świetnie się bawiliśmy informując inne patrole o swoim położeniu (w ciepłym schronisku, podczas gdy oni jeszcze wędrowali) lub mówiąc jeszcze mniej potrzebne rzeczy. Łączność radiowa stanowi atrakcję dla chłopaków a w razie nieprzewidzianych wypadków naprawdę może się przydać. Można też wykorzystać ją jako element gry.

Najważniejsze, czyli jedzenie!

Oczywiście każdy musi wziąć jakiś prowiant na drogę i koniecznie trzeba mieć termos z ciepłą herbatą. Czy jednak herbata zagotowana na ognisku nie smakuje lepiej niż ta z domu. Znów możemy wykorzystać współzawodnictwo – wyścig, który zastęp szybciej ułoży i zapali ognisko a potem zagotuje herbatę, zmotywuje chłopaków do działania. A jeśli wspomnimy o tym z odpowiednim wyprzedzeniem, może poćwiczą coś takiego na zbiórce zastępu. Oczywiście na ognisku możemy też przygotować coś do jedzenia – najłatwiej kiełbaski ale w grę wchodzi też inne dania.

Obserwacja przyrody

Z pewnością wycieczka jest okazją do zaobserwowania zimowego życia. lasu – na śniegu z łatwością można dostrzec ślady zwierząt, choć niektóre z nich zapadły w zimowy sen (które?). Wiele ptaków odleciało do ciepłych krajów ale niektóre pozostały i dzielnie szukają pożywienia (co jedzą?). Jelenie i sarny chętnie korzystają z pańników ustawionych przez leśniczych (można się na taki natknąć). Drzewa zrzuciły liście, inne cały czas mają igły a ich drewno dobrze nadaje się na rozpałkę (a które zrzuciło też igły?). Warto samemu znaleźć jakieś informacje na ten temat i chociaż wspomnieć coś o tym, by zainteresować przyrodą naszych harcerzy. Jeśli będziecie cały czas cicho, to pewnie zobaczycie jakieś zwierzęta – mi zdarzyło się to nie raz, gdy zimą spacerowałem po lasach wokół mojej miejscowości.



Dobry pomysł to nie wszystko

Trzeba jeszcze odpowiednio przygotować się do wyprawy. Każdy jej uczestnik powinien mieć:

Dobre buty – nieprzemakalne, najlepiej turystyczne z membraną gore-tex lub skórzane – dobrze zapastowane.

Skarpetki – dwie pary na nogach (najlepiej jedne wełniane) i dwie suche na zmianę.

Ochraniacze/stuptuty – zabezpieczają buty przed dostaniem się śniegu. Wiem, że prawie nikt nie będzie ich miał, ale ich posiadanie jest obowiązkowe dla zimowego turysty-wędrowca. W górach wyprawa bez nich to niemal samobójstwo. Najtańsze można znaleźć na Allegro już za 25 zł. W mojej drużynie mamy 20 par uszytych przez jedną z mam na zeszłoroczne zimowisko.

Spodnie i kalesony lub kombinezon – obie opcje są dopuszczalne. Same spodnie to za mało, by na mrozie uchronić przed zimnem – zaraz przemokną, co w trudnych warunkach może mieć bardzo groźne skutki.

Polar i kurtka – doświadczenie mówi, że lepiej jest mieć kilka cieńszych warstw ubrania niż jedną grubą. Dlatego najlepiej założyć na podkoszulek i bluzę sweter lub polar a dopiero na to kurtkę, która chroni od wiatru i śniegu (albo co gorsza deszczu). W czasie marszu człowiek rozgrzewa się i można rozpiąć kurtkę lub zmniejszyć ilość warstw ubrania ale na postojach trzeba się ubierać. W górach pod górkę jest gorąco zaś marznie się schodząc.

Czapka oraz rękawiczki – ponieważ każda mama każe zakładać czapkę, chłopaki lubią to na złość lekceważyć a to jedna z najważniejszych części zimowej garderoby. Przez głowę i przez nogi człowiek traci najwięcej ciepła (ale o nogach już było).

Rękawiczki najlepiej ortalionowe, które nie przemokną od razu. Dobrze jest mieć też szalik.

Prowiant na drogę – kanapki, czekolada i najlepiej herbata w termosie. Poza ekwipunkiem osobistym na drużynę lub zastęp trzeba lub można wziąć parę rzeczy:

Apteczka – obowiązkowo. Może się nią opiekować odpowiedni funkcyjny lub ktoś zdobywający sprawność Sanitariusza.

Kociołek, herbata, cukier, zapaliki – żeby było jak gotować. No i ewentualnie jakieś jedzenie do przygotowania na ognisku.

Rezerwa prowiantu – herbata w termosie, czekolada, itp. To na wypadek, gdyby ktoś zapomniał o jedzeniu.

Mapa – musisz ją mieć, nawet, gdy nie planujesz jej wykorzystywać w grze. I musisz w każdym momencie wiedzieć, gdzie jesteś. Jeśli zabierasz ludzi w góry powyżej 1000 m n.p.m. musisz obowiązkowo mieć ze sobą przewodnika górskiego. [Od Redakcji: [od 05.2012 r. nie ma już takiego obowiązku](#)]

Sznurek (i ew. lina) – zawsze może się przydać, choćby do naprawy zepsutego sprzętu. Kiedyś nawet naprawiliśmy tak złamaną nartę.

Powyższy spis rzeczy, których trzeba przypilnować, wygląda groźnie i może zniechęcić do zimowych eskapad. Musisz jednak wiedzieć, że rezygnując z wycieczki tracisz mnóstwo okazji, w których jako wódz pokazujesz chłopakom swoim przykładem to, co najważniejsze: wolę wytrwania, pogodę ducha, zaradność i sprawność fizyczną. Nie wpoisz im tego robiąc zajęcia w świetlicy lub zbiórkę w harcówce. Zatem odwagi! Powodzenia na wyprawie!

zdjęcia: [pwd. Jan Józefowski](#)

Jan Kamiński

W harcerstwie od 3 maja 2002 roku. Przez 10 lat był drużynowym: najpierw harcerzy, potem wędrowników. Pełnił też rozmaite funkcje na poziomie hufca i chorągwi. Weteran niezliczonych obozów: stałych i wędrownych, krajowych i zagranicznych, pieszych, rowerowych, kajakowych i żeglarskich.